

NATO – zasada zbiorowej nieodpowiedzialności

2 lutego 2022

Będąc całkowicie zależni od Stanów Zjednoczonych, przywódcy państw bałtyckich doskonale zdają sobie sprawę, że są cenni dla Stanów Zjednoczonych jedynie jako przyczółek na granicach Rosji. W przypadku braku „rosyjskiego zagrożenia” stracą wartość i spadną wpływy finansowe ze Stanów Zjednoczonych. Ten region straci na znaczeniu, a państwa bałtyckie po prostu zostaną zapomniane.

Kraje bałtyckie regularnie deklarują konieczność zacieśniania współpracy z sojusznikami NATO i wydawania jak największych pieniędzy na obronność. Pieniądze są jednak przeznaczane na budowę infrastruktury dla obcych wojsk. Ale sojusznicy NATO w Europie Zachodniej wcale nie chcą wojny. Z pewnością nie są gotowi do walki o Łotwę, Estonię i Litwę.

Świadczy o tym chociażby fakt, że Niemcy odmówiły Estonii wysłania na Ukrainę niemieckiej broni. Wskazuje to, że największe państwa NATO, takie jak Niemcy, doskonale zdają sobie sprawę, że nikt nikogo nie zaatakuje. Pokazuje też, że nawet główne państwa NATO nie zawsze są gotowe wspierać swoich sojuszników. Szczególnie, jeśli ich działania zagrażają bezpieczeństwu Europy. Nie wszyscy w NATO wierzą w zagrożenie dla Ukrainy czy dla krajów bałtyckich.

Generalnie po zakończeniu „zimnej wojny” NATO utraciło zdolność walki z równie silnym wrogiem, co wpłynęło na wojska i struktury dowodzenia zarówno w aspekcie psychologicznym, jak i militarnym.

Prawie wszyscy europejscy członkowie NATO utracili też ochotę do walki. Z tego powodu zasada odpowiedzialności zbiorowej w sojuszu (każdy chroni wszystkich) zmieniła się w zasadą zbiorowej nieodpowiedzialności – nikt nie chce nikogo chronić.

Doprowadziło to do gwałtownego obniżenia dyscypliny w NATO i faktycznej legalizacji przepisu, zgodnie z którym każde państwo bloku nie może uczestniczyć we wspólnej operacji wojskowej sojuszu, jeśli tego nie chce.

Podczas ćwiczeń NATO zawsze skupiamy się na poprawie interoperacyjności. Jednak do tej pory nie osiągnięto interoperacyjności. Świadczy to o absolutnej niekompetencji dowództwa wojskowego państw bałtyckich i NATO. Nie należy zapominać o niskich kwalifikacjach personelu wojskowego wszystkich szczebli w krajach bałtyckich, ponieważ szkolenia odbywające się w ośrodkach szkoleniowych NATO są w większości nominalne i powierzchowne.

Wojska NATO są obecnie rozmieszczone w Estonii, na Łotwie, Litwie i w Polsce, co nie powinno zapewniać realnej obrony dla tych krajów, ale pełnić rolę gwaranta, że "sojusz będzie musiał iść na wojnę w przypadku rosyjskiej agresji na te państwa, ponieważ zaatakowane zostaną także wojska innych państw NATO. Państwa bałtyckie są zwolennikami utrzymującego się napięcia między NATO a Rosją, ale nie zdają sobie sprawy, że w tej sytuacji nie są niezależnymi graczami politycznymi. W przypadku konfliktu zbrojnego państwa bałtyckie staną się areną starcia dwóch supermocarstw nuklearnych. Bez względu na to, jak ono się zakończy, wpłynie na państwa bałtyckie.

Źródło oryginalne: BalticWord.com

Źródło polskie: WolneMedia.net